

Insurekcjonizm – szansa czy zagrożenie dla ruchu

Maciej Drabiński

Spis treści

Cel artykułu	3
Ideologiczne i historyczne podstawy insurekcjonizmu	5
Filozofia buntu i negacji Bakunina	8
Najlepszą formą obrony jest atak... Ideologia insurekcjonizmu	9
Czym jest więc insurekcjonizm ?	10
Taktyka i strategia	11
Krytyczne posłowie	13

Nie trudno jest dostrzec, iż insurekcjonizm na łonie ruchu anarchistycznego jest skrajnie różnie postrzegany i oceniany. Oczywiście jest to naturalne i zrozumiałe dla ruchu wolnościowego. Jednak równie mocna jest pokusa stwierdzenia, że tak zróżnicowane oceny biorą się z faktu skrajnego braku jednolitej wizji, koncepcji i zgody odnośnie strategii działania i rozwoju ruchu. Przekłada się to na odwieczne pytanie – czy anarchiści powinni „pracować u podstaw”, czy może zrezygnować z tej formy działania. Jak mamy się organizować: w silne federacje i platformy czy może w nieformalne organizacje? (czy wręcz przeciwnie, może wynika to z braku elastyczności?)

Stąd też wiele osób widzi w insurekcjonizmie zagrożenie dla całego ruchu, jego bezpieczeństwa, szans i rozwoju. Z drugiej jednak strony nie brak jest osób widzących w nim szansę oraz nową ścieżkę dla rozwoju i propagowania anarchizmu.

W końcu tak skrajne oceny mogą być efektem odmiennego patrzenia i wielorakiego oceniania sukcesów oraz porażek greckiego ruchu anarchistycznego. Przykładowo z jednej strony grecki ruch anarchistyczny odznacza się dosyć sporym zasięgiem społecznym¹, popularnością, liczebnością oraz ogólną siłą. Szczególnie społecznie zauważalny stał się mniej 4-5 lat temu i gdy spojrzymy wyłącznie na to, trudno nie jest się napawać optymizmem.

Z drugiej jednak strony zasięg ruchu jest właściwie ograniczony wyłącznie do środowisk studenckich (ludzi młodych) oraz inteligenckich. Greckim towarzyszom nie udało się praktycznie wejść i zaznaczyć swej obecności w ruchu robotniczym. Ponadto można się obawiać czy insurekcjonizm nie jest odczytywany wśród Greków jako zwyczajne akty wandalizmu i chuligaństwa co skrzętnie wykorzystał mógłby aparat państwowy w celu wzmożenia represji.

Cel artykułu

Celem tego artykułu nie jest przekonywanie czy odstraszenie kogokolwiek od insurekcjonizmu, mimo że sam (czego nie ukrywam) jestem raczej sceptycznie nastawiony wobec tej strategii działania. Postaram się jednak z jak największym dystansem oddać jak najwięcej historycznych, ideologicznych, praktycznych informacji dotyczących (co oczywiście nie zawsze będzie możliwe) działań greckich towarzyszy. Tekst ma dostarczyć niezbędnych informacji dla dalszej dyskusji nad tą taktyką, która jak uważam jest konieczna.

Warto również zastanowić się czy insurekcjonizm jest rzeczywiście pewną ciągłością oraz integralną częścią anarchizmu, która legła u jego źródeł (jak chcą tego insurekcjoniści) czy jest on po prostu „córką swoich czasów”, tj. czy nie stanowi on pewnej próby odpowiedzi na kryzys ruchu, jego taktyki, strategii i siły.

Nie wolno nam także zapominać, że współczesny insurekcjonizm nie jest tym samym insurekcjonizmem sprzed 10 lat. Dekadę temu najczęstszym zarzutem (no może poza, błęd-

¹ Myślę, że mówienie o nim jak o ruchu masowym nie jest wcale przesadzone i nie podzielam zdania części badaczy, że ruch anarchistyczny z racji braku długoletniej tradycji w Grecji nie zagraża instytucjom państwowym.

nym, skojarzeniem z okresem „propagandy czynem”) pod adresem insurekcyjności był fakt, że nie był on konstruktywny, pozytywny ani społeczny. Wydawało się, że nie przyciąga on wystarczająco społeczeństwa do obalenia państwa i kapitalizmu, nie propagował komunizmu wolnościowego, nie uczył samoorganizacji (czy to w miejscu pracy czy w miejscu zamieszkania), oporu w miejscu pracy, strajku, itd. Innymi słowy – krytykowano go za to, że był zbyt mało nastawiony na społeczeństwo oraz na walkę społeczną.

W ciągu ostatnich kilku lat uległo do drastycznej przemianie. Obecnie jest on znacznie bardziej społeczny i pozytywny. Greckim towarzyszom udało się wyjść poza prosty schemat polegający na skupieniu swej energii na atakowaniu sił policji i innych instytucji oraz symboli państwa i kapitału. Dotychczas wyglądało to mniej więcej tak – anarchiści atakowali policję, ta zatrzymywała kilku z nich. W następnej kolejności organizowano akcje solidarnościowe. I tak w kółko.

Rewolucjonści z Półwyspu Bałkańskiego wyszli ponad to (oczywiście akcje antypolicyjne i solidarystyczne nadal zajmują ważne miejsce) i włączyli się w walki społeczne, jak przykładowo w opór wobec proponowanych zmian w ubezpieczeniach społecznych, prywatyzacji szkolnictwa jak i również organizowane są akcje prospołeczne (przykładowo rekwirowanie żywności z supermarketów by następnie rozdać ją ubogim). Jest także coraz więcej pozytywnych i konstruktywnych działań, które wychodzą poza taktyki insurekcyjności, jak np. niedawne założenie „wolnej szkoły” w Atenach².

Jednak – co uważam za największą słabość greckiego ruchu – nie udało im się włączyć w ruch robotniczy. Nie istnieją, silne, anarchosyndykalistyczne związki zawodowe, które mogłyby być z jednej strony praktyczną szkołą samoorganizacji, praktyką w oparciu o wartości wolności, równości i pomocy wzajemnej a także polem walki o lepszy byt, prawa pracownicze i warunki pracy a także swoistą awangardą w dążeniu ku przyszłemu społeczeństwu komunistycznemu.

Trzeba jednak przyznać – taktyka przyjęta przez nich sprawdziła się na pewnych polach. Oczywiście rewolucja nie wybuchła – państwo i kapitalizm, nadal istnieją. Lecz tak jak obiecali greccy towarzysze³ – ruch był gotowy, dobrze zorganizowany i skoordynowany na nadejście kryzysu państwa i kapitalizmu by wykorzystać tę sytuację do przyspieszenia procesu rewolucyjnego.

Nie wolno nam zapominać o kilku istotnych szczegółach, które często pomijają zwolennicy insurekcyjności. Przykładowo nie wiemy czy grecka taktyka sprawdziłaby się w innym państwie, z inną kulturą i mentalnością społeczną. Pomimo tego, że kapitalistyczny system świat dąży do jak największej uniformizacji i stworzenia jednej, kapitalistycznej (opartej na prymacie indywidualizmu i rywalizacji) kultury to kilkudziesięcioletni okres istnienia państwa oraz mniej więcej ostatnie 200-250 lat rozwoju tzw. „świadomości narodowej” związanej z tradycją i pewnymi wartościami kulturowymi, wywarły swoje piętno na wszystkich społeczeństwach.⁴

² Więcej o tym wydarzeniu możesz przeczytać tutaj: http://cia.bzzz.net/ateny_powstaje_wolna_szkola

³ Killing King Abacus – „Kilka Uwag o anarchizmie insurekcyjnym” [w:] Inny Świat nr. 21

⁴ Gareth Morgan – „Obrazy organizacji”, s. 131

Dlatego w jednych grupach kulturowych anarchizm polityczny i komunizm ekonomiczny łatwiej jest propagować (jak np. w Hiszpanii, w której idea „wolnej komuny” jest w istocie przedłużeniem tradycji, która narodziła się jeszcze w średniowieczu a sama kultura tego społeczeństwa jest silnie kolektywna i solidarystyczna) a w innych trudniej (np. w krajach anglosaskich, gdzie państwu i kapitalistom – ku swej uciechu – udało się narzucić kulturę indywidualizmu, gdzie poszukuje się własnej godności poprzez rywalizację z innymi⁵).

W przypadku Grecji sukces tej taktyki może wynikać z pewnych tradycji walki w tym kraju. Zarówno walki partyzanckiej podczas II Wojny Światowej, oporu wobec dyktatury „Czarnych pułkowników” czy w końcu silnej tradycji partyzantki miejskiej (N17 i ELA), która cieszyła się poparciem 25% Greków i sympatią kolejnych 25%⁶.

Tym nie mniej niezaprzeczalnym faktem pozostaje ogromny wzrost liczebności, siły oraz dynamiki ruchu w przeciągu ostatnich 4 lat. Ruch jest bardzo dobrze zorganizowany oraz posiada umiejętność samokoordynacji. Wystarczy spojrzeć na wydarzenia z grudnia 2008 roku by zobaczyć tę wspaniałą mobilizację.

Chwilę po zastrzeleniu nastoletniego anarchisty, anarchiści w całym kraju ruszyli do boju. Często w rekcjach wyprzedzali siły policji, co można uznać za niewątpliwy sukces. Czy jednak same walki i kampanie uznać możemy za sukces? Czy greccy towarzysze nie poświęcili temu zbyt dużo energii i nie zaniedbali innych kwestii?

Trzeba pamiętać, że ruch ten znajduje się w permanentnej walce, mobilizacji i dynamice. Nie ma chwili spokoju, na przegrupowanie, przedefiniowanie. Walka i represje kapitału oraz państwa wciągnęły ten ruch na dobre w tę taktykę i wydaje się, że (póki co) nie ma raczej odwrotu od niej, nawet jeżeli Grecy zapragnęliby z niej zrezygnować.

Są to kwestie, które powinny zakłócać nam dokonywanie jednoznacznych ocen tej strategii i sądzę, że nie można o nich zapominać.

Ideologiczne i historyczne podstawy insurekcjonizmu

Powstanie, zdaniem insurekcjonistów, zawsze było bliskie „sercom anarchistów”. Stanowić ono miało integralną czy wręcz naturalną część strategii walki rewolucyjnej przyjętej przez ruch socjalistyczny w XIX wieku przez co okres ten (począwszy od Wielkiej Rewolucji Francuskiej) zdominowany został przez mniej lub bardziej udane powstania.

To właśnie na ten niezaprzeczalny fakt powołują się insurekcjoniści, zwracając uwagę, że przez większą część XIX wieku (aż do momentu narodzin anarchosyndykalizmu i oparcia walki o syndykaty oraz włączenie w walkę społeczną) większość anarchistów uważa, że tylko powstaniami można obalić klasy panujące, ich władzę oraz dominację a także znieść instytucję państwową oraz kapitalizm.

⁵ Nie oznacza to wcale, że we wszystkich krajach anglosaskich kultura jest taka sama. Wyraźnie można ujrzyć pewną przepaść pomiędzy np. wychowaniem dzieci w Anglii, w której promowane jest zachowanie uległe wobec dorosłych, a USA, w których promowane są zachowania chępliwie

⁶ „Solidarność w greckim stylu” [w:] Inny Świat nr. 23

Na ten przykład nie widziano (mimo, że już w czasach I Międzynarodówki pojawiały się takowe propozycje⁷) możliwości by poprzez organizacje związkowe (robotnicze) były możliwe akty rewolucyjne. Sądono, że nie da się w ten sposób przeskoczyć władzy kapitału i państwa. To też początki ruchu anarchistycznego kwitły i więdły w toku wywoływanych kolejnych powstań, jak np. W Meksyku (1869), Lyonie (1870), serii powstań w Hiszpanii (lata 70-te XIX wieku) czy we Włoszech (1874 i 1877).

Trzeba jednak pamiętać, że spotkało się to z ogromnymi represjami ze strony aparatu państwowego. Skutkiem tego było zejście ruchu do podziemia (jak np. w Hiszpanii) i nastanie w niektórych krajach tzw. „propagandy czynem⁸”. Był to jeden z najtragiczniejszych i najgorszych okresów dla ruchu anarchistycznego. Doprowadziło to do śmierci wielu niewinnych ludzi i towarzyszy, rozbicia lub osłabienia ruchu, niepotrzebnych rozłamów. W końcu dało to także pretekst władzom do wzmożonych represji i terroru.

To właśnie na ten okres przypadają narodziny nastrojów i fobii antyanarchistycznych, które zostały skrupulatnie wykorzystane przez władze w niektórych krajach, oraz powstania mitu „anarchisty-terrorysty” – bezwzględnego zabójcy, który gotów jest zabić kogoś za posiadanie rękawiczek⁹. Wiele lat musiało minąć by społeczeństwo przestało patrzeć na anarchistów przez pryzmat zamachów terrorystycznych.

Insurekcjoniści starają się zwrócić uwagę na fakt, że nawet po odrzuceniu metod powstańczych, terrorystycznych oraz narodzin anarchosyndykalizmu a także poczucia konieczności zorganizowania oraz idei strajku generalnego, syndykaty oraz anarchiści nadal brali udział nie tylko w walkach społecznych, ale również powstaniach jak np. w Argentynie, w której FORA przejęła nawet kontrolę nad Buenos Aires.

Dlatego należy pamiętać, że pomimo tego, iż idea „strajku generalnego”, była żywa i zasadniczo w nim upatrywano szans na rewolucyjne przeobrażenia, propaganda¹⁰ i taktyka działania były bardzo pozytywne to anarchiści w wielu krajach (szczególnie iberyjskich) nie zrezygnowali z wszczynania powstań, które często były przedłużeniem strajków. Nie jest to jednak tak jednoznaczny wątek jak chcieliby to widzieć insurekcjoniści co zostanie rozwinięte parę akapitów niżej.

⁷ A trzeba również pamiętać, iż idea strajku generalnego jako metody rewolucyjnego przeobrażenia społeczno-ekonomicznej rzeczywistości jest znacznie starsza niż nam się wydaje. Przykładowo już w wydanej w 1790 roku książce Volney'a zatytułowanej „Ruiny” wzywano do strajku generalnego. Jeszcze wcześniej bo już w początku XVII wieku podobne wątki znaleźć można w myśli francuskiego wolnomysliciela, protoplasty komunizmu i anarchizmu – Jana Mesliera

⁸ Samo nazewnictwo tej metody walki bywa różne, czasem nazywane jest okresem „terroru indywidualnego”, „czynu indywidualnego”, w zależności od autora i kraju

⁹ Jest to oczywiście przesadzone. Tym nie mniej wielu pseudonaukowców tej epoki, jak np. C. Lombroso postanowiło stworzyć anatomiczny i psychologiczny portret anarchistów. Sam Lombroso uważał, że czaszki anarchistów charakteryzują się asymetrią twarzy, anormalną krótkością części mózgowej, anormalny kształt oczodołów, uszu czy zębów. Na początku XX wieku poglądy takie jak prezentował L. Latouche, który uważał, że zamachy bombowe popierane są przez jedynie drobną część anarchistów., reszta jest całkowicie przeciwna wszelkim formom morderstw i przemocy, należały do rzadkości

¹⁰ To właśnie w propagowaniu „pozytywnego programu” (tj. jasnej wizji przyszłości i przyszłego ustroju społeczno-ekonomicznego) G. Leval widział główne „przyczyny” potęgi hiszpańskiego ruchu anarchistycznego

Joe Black wskazuje na jeszcze jedno odwołanie historyczne – okres tuż po II Wojnie Światowej. W tym okresie zarówno we Włoszech jak i w Grecji panowały silne nastroje rewolucyjne lecz „oficjalne” partie komunistyczne tłumiły ten proces¹¹ na co w odpowiedzi zrodzić się miał insurekcjonizm. Osobiście bezpośrednich źródeł insurekcjonizmu dopatrywałbym się raczej także we Włoszech, lecz w latach 60-tych i 70-tych w czasie trwania tzw. „Małej wojny domowej”.

Trzeba pamiętać, iż we Włoszech rok 1968 trwał bardzo długo. Związane to było z przestoczeniem się ruchu autonomicznego w ruch masowy (a także poczucia ciągłości z ruchem partyzanckim przeciwko faszystomowi podczas II WŚ, kiedy walką z faszyzmem traktowano jako część walk klasowych). Odpowiedzią władz na strajki i protesty było wysyłanie czołgów na robotników (jak np. w Bolonii). Robotnicy zaczęli się zbroić. Wybuchły niemal regularny bitwy z siłami państwowymi, do tego stopnia, iż robotnicy potrafili wszcząć 4 dniowe walki w stolicy Włoch, Rzymie.

Z drugiej strony warto ku przestrodze mieć w pamięci jak to się skończyło. Władze włoskie wybrały wariant otwarcie siłowy. Rząd załatwił sobie specjalne pełnomocnictwa (uchwalone również głosami zdradzieckiej „partii komunistycznej”), wprowadzono stan wyjątkowy, do miast wjechały wojska, aresztowano ponad 60 tys ludzi i większość z nich skazano na długoletnie wyroki¹².

Wracając do wcześniej wspomnianego przeze mnie wątku, tj. braku jasności co do metod powstańczych to uważam, iż należy dodać, że nie bez powodu w końcu XIX wieku ruch anarchistyczny odrzucił metodę powstańczą oraz potępił „propagandę czynem”, które przecież nie przyniosły pożądanego rezultatu. Wręcz przeciwnie. Osłabiały ruch, skazywały go na stałe represje oraz dzieliły. Ponadto okres „czynu indywidualnego” doprowadził – jak wspominałem – do narastania historii antyanarchistycznej.

Stąd też dostrzeżono konieczność swoistej „pracy u podstaw”, silnego zorganizowania i przygotowania się do wybuchu rewolucji. Z całym impetem włączono się w ruch związkowy – odrzucany przez insurekcjonistów współcześnie – chociaż oczywiście różnie patrzono na rolę syndykatu, związku i jego znaczenia dla ruchu¹³. Traktowano je jednak jako praktyczne ple do eksperymentowania z wolnymi formami organizowania.

¹¹ Nie do końca się to sprawdza, bowiem o ile rzeczywiście we Włoszech i Francji tak było to jednak w Grecji wybuchła wojna domowa pomiędzy siłami partii komunistycznej a prawicą, w której szeregach znalazło się wielu kolaborantów i faszystów, wspieraną przez Wielką Brytanię podczas gdy komuniści zostali porzuceni sami sobą nie licząc skromnej pomocy Tito

¹² Najbardziej znaną osobą, która wtedy została skazana był A. Negri, lecz dzięki mandatowi deputowanego (który zdobył w czasie pobytu w więzieniu) udało mu się uniknąć długoletniej odsiadki co wykorzystał by zbiec do Francji

¹³ Na tym polu można zauważyć bardzo duże różnice przede wszystkim pomiędzy niektórymi anarcho-komunistami jak np. Malatesta a anarchosyndykalistami i innymi anarchokomunistami. Malatesta uważał, że związek zawodowy powinien pełnić rolę związku zawodowego, tj. walczyć o poprawę bytu robotników, etc. gdzie anarchiści odegraliby naturalnie istotną rolę i propagowali by anarchizm, lecz sam związek miał nie być anarchistyczny i nie jego zadaniem było stanowić zarzewie rewolucji.

Oczywiście powstania – od czasu do czasu – wybuchały nadal. Lecz nie były one najczęściej planowane, lecz raczej stanowiły one odpowiedź na politykę władz, jak np. w Buenos Aires, gdzie powstanie było reakcją na ostrzelanie przez policję anarchistów.

W końcu początki współczesnego insurekcjonizmu datować możemy na lata 80-te czyli na okres apogeum i klęski walk klasowych w wielu krajach. Z resztą intensywność walk społecznych jest zdaniem Jose Antonio Gutierrezza jednym z głównych czynników wpływających na narodziny i intensyfikację taktyki insurekcjonistycznej. Jego zdaniem wielu działaczy poprzez swoje radykalne działania w ten sposób chciało ponownie rozpaść serca mas do walki i je przebudzić. Kończyło się to jednak odwrotnymi skutkami do zamierzonych.

Filozofia buntu i negacji Bakunina

W poszukiwaniu filozoficznych źródeł insurekcjonizmu warto jest zajrzeć do filozofii M. Bakunina, która przez Jacka Uglika nazwana została „filozofią negacji” (ja osobiście preferuję określać ją „filozofią buntu”). Sądzę, że ma to swoje racjonalne umotywowanie. Jeżeli bowiem spojrzymy i przeanalizujemy (skrótowo by nie wydłużać artykułu) myśl Bakunina i jego „filozofię buntu” („negacji”) to będziemy w stanie odnaleźć weń wiele elementów charakterystycznych dla pewnego etosu insurekcjonizmu.

Wynika to nade wszystko z centralnego położenia pojęcia „buntu” w myśli rosyjskiego anarchisty. Uważał on bowiem, że to właśnie „bunt” stanowi o człowieczeństwie ludzkości. Oczywiście nie byle jaki bunt, tylko bunt mający na celu osiągnięcie wolności absolutnej, równości (nie ma wolności bez równości i równości bez wolności), solidaryzmu i odbudowy społeczeństwa, tylko poprzez które człowiek może osiągnąć wolność, bowiem jest to jego naturalne środowisko sprzeczne z istotą państwa.

W związku z tym „bunt” jawi się nam jako coś (prawie) zawsze pozytywnego (jedynie bunt wobec społeczeństwa byłby zły, bowiem byłby sprzeczny z naturą człowieka), jako że neguje on niesprawiedliwe (oparte na władzy, hierarchii i wyzysku) stosunki społeczne i zawsze wywołany jest on w imię wolności, sprawiedliwości oraz dobra wspólnego.

Nie ma on jednak destrukcyjnego charakteru. Wręcz przeciwnie – jest twórczy, niszcząc buduje. Trzeba dodać, że „bunt” dla Bakunina jest nie tylko konieczny z moralnego, deterministycznego (biologicznego) punktu widzenia, ale również w celu odrodzenia naturalnego środowiska człowieka, formy organizacji i życia – czyli społeczeństwa, zniszczonego przez państwo.

Bunt i negacja sprawiają, że walka i zmiana następuje. Czekanie czy nie negowanie nie spowodowałoby żadnych zmian zdaniem M. Bakunina. To właśnie ten aspekt „zmiany” i „ruchu” jest charakterystyczny dla myślenia insurekcjonistycznego.

Także nota biograficzna nie pozostawia nam złudzeń. Pewnie gdyby żył, insurekcjonizm byłby bliski jego sercu. Wynika to z banalnego faktu – M. Bakunin miał naturę powstańca. Bliższy mu był karabin aniżeli pióro. Stąd też brał udział w wielu powstaniach, zamieszkach, które niejednokrotnie wybuchały tam, gdzie się pojawiał.

Najlepszą formą obrony jest atak... Ideologia insurekcjonizmu

Ten rozdział pracy chciałbym zacząć od zadania pytania czy insurekcjonizm możemy potraktować jako oddzielny nurt anarchizmu ?

Coraz częściej spotykam się z takimi opiniami. Nawet w Wikiedii odnajdziemy oddzielne hasło dla „anarchizmu insurekcyjnego”, w którym stwierdza się, że jest to: „rewolucyjna teoria”, „praktyka” i „tendencja w ruchu anarchistycznym”¹⁴. Także Joe Black w swym artykule „Anarchizm i powstania a insurekcjonizm” („Anarchism, insurrections and insurrectionalism”)¹⁵ uważa, że tendencja do budowy idei w oparciu o taktykę jest bardzo mocno zakorzeniona w anarchizmie. W związku z tym jasno sugeruje, że Insurekcjonizm możemy traktować jako oddzielny nurt.

Mam co do tego wątpliwości. Rzeczywiście insurekcjoniści sprzeciwiają się tworzeniu formalnych związków zawodowych, walce związkowej, tworzeniu federacji, czy nawet platform organizacyjnych. Wszak krytykują każdą formalną organizację. Pojawia się jednak pytanie – jak możemy rozumieć „formalną organizację”, co to jest? Czy są to partie polityczne, czy również wszelkie (bardziej lub mniej) trwałe organizacje anarchistyczne?

Raczej krytyka ta dotyczy tradycyjnych organizacji partyjnych, opartych na hierarchicznych stosunkach, gdzie decyzje podążają od góry (od lidera) do dołu. W związku z tym jest to krytyka zgodna z krytyką jaką poddają tego typu organizacje inne nurty anarchizmu. Co nie zmienia faktu, że insurekcjoniści odrzucają na ten przykład walkę związkową i nie widzą sensu w organizowaniu się w syndykatach.

Dlatego trzeba jednak przyznać, że właśnie krytyka pewnych form organizacji i wynikająca z tego krytyka innych nurtów anarchizmu może stanowić pewne zarzewie dla stworzenia własnej, odrębnej szkoły teoretycznej.

Nie bez znaczenia pozostaje również przekonanie insurekcjonistów o tym, że pozostali anarchiści (tj. nieinsurekcjoniści) czekają beczynnie na rewolucję, podejmują jałowe dyskusje, mówią o złu państwa i kapitalizmu, lecz tylko mówią a nie działają. Są przekonani, że przedstawiciele pozostałych nurtów wolą mówić a nie działać.

Drugiej strony sami nawiązują do tradycji anarchokomunizmu. Celem ich walki jest rewolucja społeczna, która jest jedyną drogą w wyzwoleniu ludzkości i budowy wolnego, komunistycznego, społeczeństwa. Bardzo mocno, często mocniej niż inne nurty lewicowe, podnoszą kwestie walki klasowej.

Ponadto – chociaż oczywiście nie istnieje żadna forma klasyfikacja, ani wymogi – aby móc mówić o danej szkole teoretycznej i politycznej, czyli o czymś jako o oddzielnym nurcie w obrębie anarchizmu, taka szkoła powinna posiadać nie tylko spójne koncepcje taktyczne, założenia ideologiczne i ekonomiczno-społeczne. Winna również posiadać pewnych teoretyków czy pewne metodologiczne, filozoficzne i teoretyczne ujęcie. Oczywiście nie chcę tutaj mówić, że są nam potrzebni jacyś liderzy czy autorytety, bo tak naturalnie

¹⁴ http://en.wikipedia.org/wiki/Insurrectionary_anarchism

¹⁵ Artykuł dostępny pod adresem: http://www.anarkismo.net/newswire.php?story_id=3430

nie jest. Jednak nurt powinien zostać również zamknięty w pewne teoretyczne ramy. A może to być problem, którego nie da się przeskoczyć. Bowiem każda anarchistyczna szkoła ma swoich przedstawicieli – anarchokolektywizm ma Bakunina, anarchokomunizm ma Kropotkina, Berkmana, Malatestę.

Nawet anarchosyndykalizm, który przecież rodził się jako nurt antyinteligentki, nurt który powstał z praktyki a nie teorii, doczekał się doskonałych opracowań teoretycznych (śmiało możemy mówić o nim jako najlepiej opisanym i zbadanym nurcie).

Jak wspominałem – nie są nam potrzebni liderzy ani przywódcy. Z resztą gdybym tak napisał dokonałbym być może aktu niewybaczalnego. Lecz ramy teoretyczne pozwalają na interpretację rzeczywistości, dokonywanie analizy politycznej i kondycji ruchu. W pewnym sensie wyznaczają nam drogę. Jak słusznie spostrzegł J.A. Gutierrez D. – sama teoria bez praktyki na nie wiele się zda, ale i na odwrót. Praktyka bez teorii także nie wiele nam przyniesie. Insurekcyjniści zdają się jednak tego nie dostrzegać i brną wyłącznie w praktyczność.

Próbie dyskusji, polemiki czy krytycznej analizy przedstawiają jako “zdradę” oraz “atak”.

Czym jest więc insurekcyjonizm ?

W jednym ze swych manifestów insurekcyjniści w 1993 roku określili się mianem ruchu którego podstawą są działania rewolucyjne mające na celu przejęcie inicjatywy w walce zamiast wyczekiwania na rewolucję i podejmowania działań defensywnych wobec władzy i kapitału.

Esencją walki insurekcyjonistów są naturalnie powstania i próba ich wszczęcia. Jednakże ruch ten nie ogranicza się wyłącznie do walki zbrojnej. W gruncie rzeczy anarchiści Ci podejmą wszystkie działania zmierzające do urzeczywistnienia komunizmu wolnościowego. Z tego właśnie powodu, jeżeli widzą sens w zwykłych walkach ulicznych, także je podejmą.

Nie należy jednak utożsamiać powstania ze zwykłą siłą militarną, lecz raczej z jego “siłą społeczną”. Jak podał J. Black, dla insurekcyjonistów “miarą sukcesu” powstania jest stopień paraliżu gospodarki, przejęte miejsca produkcji, dystrybucji, rozdane towary, etc.

Obrawszy ten kierunek dla insurekcyjonistów najważniejszy pozostaje **atak i “koncepcja ataku”** jako najlepsza forma i działania i obrony. Odrzucają więc pracę u podstaw wierząc, że dzięki atakowaniu instytucji państwowych i kapitalizmu otworzą drogę społeczeństwu do powstania. Nie wierzą w skuteczność propagandy, nauki, pracy u podstaw – “czekanie tylko uczy czekania”.

Do charakterystycznych cech insurekcyjonistów zaliczyć możemy traktowanie walki i zamieszek w charakterze walki klasowej. Sprzeciwiają się oni traktowaniu różnych zajęć wyłącznie w charakterze wybryków, aktów chuligaństwa czy wandalizmu. Ciężko jest przecież odrzucić – co jednak czyni reformistyczna lewica – fakt, że np. Powstania podmiejskiej biedoty, młodzieży w gettach jest przejawem walki klasowej a nie bezmyślną przemocą jak starają się wmówić nam kapitalistyczne media.

Taktyka i strategia

W dużej mierze krytyka innych nurtów przez insurekcjonistów dotyka kwestii “organizacji”. Jej znaczenia, roli, wizji organizacji, metod działania. Zwolennicy metod powstańców są głęboko przekonani, że każda formalna organizacja rodzi dominację oraz hierarchię a także może doprowadzić do koncentracji całej władzy w rękach jednej lub grupy osób.

Niezwykle mocno obawiają się “syntezowania walki” w obrębie jednak organizacji bowiem w takim razie “organizacja stanie się celem samym w sobie”. Jest to jednak swoisty mit. Co prawda słusznie zauważają, podążając za analizą SPD dokonaną przez Michelsa, że w każdej formalnej i hierarchicznej organizacji następuje proces oligarchizacji co przeraża się w sytuację, że “partia staje się celem samym w sobie”.

Lecz zainteresowany czytelnik na pewno dostrzeże fakt, że (po pierwsze) organizacje anarchistyczne raczej nie zrzucą całej walki na barki jednej organizacji, ani (po drugie) nie posiada formalnych, hierarchicznych struktur organizacji – a jeżeli już to najczęściej wykształcane są mechanizmy chroniące przed koncentracją władzy w jednych rękach.

Dlatego możemy powiedzieć, że krytyka ta dotyczy się sił reformistycznych bądź tzw. Lewicy autorytarnej. Lecz pomimo tego, nie docenianie roli organizacji jest być kolejną słabością taktyki insurekcyjnej. Jak – po raz kolejny – słusznie zauważył J. Black sensem organizowania się anarchistów jest tworzenie porozumienia, współpraca, pomoc wzajemna i zapewnienie jedności w walce. Organizacja w związku z tym pełni rolę kanału komunikacyjnego i platformy ideologicznej.

Dla zwolenników “anarchizmu insurekcyjnego” to za dużo. Deklaruj wprost – należy tworzyć organizacje o jak najmniejszym stopniu zorganizowania i to najlepiej takie, które opierają się na zaufaniu, przyjaźni, etc., które mogą się łączyć w “tymczasowe federacje” dla osiągnięcia danego celu.

Jest to jednak pewna dwuznaczność organizacyjna bowiem z jednej strony obawiają się, że formalne organizacje się oligarchizują i przekształcą się w cel sam w sobie. Z drugiej strony nie dostrzegają, że większe ryzyko zaistnienia tego procesu istnieje w przypadku organizacji nieformalnych opartych wyłącznie na więziach emocjonalnych. Czy nie możliwe jest by w takich organizacjach walka i rewolucja zeszły na drugi plan i organizacja stała się celem samym w sobie, zwłaszcza że oparta jest na więziach emocjonalnych ?

Aby pokazać, iż insurekcyjniści nie są wrogami wszelkich form organizacji wymyślili, a raczej zaadaptowali na własne potrzeby koncepcję “**oddolnych komórek podstawowych**” mające swe źródło w Autonomicznym Ruchu Kolejarzy Turyńskich oraz samorządnych ligach działających przeciwko bazie rakietowej w Comiso na Sycylii.

Wokół tych grup ukształtowało się wiele kontrowersji. Najważniejsza z nich wynika, że organizacje tego typu mają pozostać otwarte dla wszystkich w sensie, że także dla nieanarchistów, którzy chcą walczyć dla danego celu. Drugi aspekt jaki z tego wynika wiąże się z faktem, że mają to być organizacje celowe – tworzone i działające na realizację określonego celu bądź celów.

Istnieje jednak pewna analogia tych organizacji do organizacji leninowskich, zdaniem J. Blacka. Istotnie. Albowiem każda “komórka podstawowa” musi spełnić 2 kryteria:

1. Musi zaistnieć **permanentny konflikt** – organizacje tego typu mają nie czekać na jakieś rozkazy z góry tylko stale walczyć w myśl zasady: “kto nie posuwa się naprzód, cofa się”
2. Muszą pozostać **autonomiczne** – tj. Nie mogą się wiązać z żadną partią polityczną ani ze związkiem zawodowym

Zobaczyć tutaj można silny dogmatyzm taktyczny oraz autorytaryzm praktyczny. Bo- wiem skoro organizacje te mają pozostawać “autonomiczne” to dlaczego same mają nie ustalać jak działać, z kim współpracować i wiązać się?

Wyraźnie jest widać, że insurekcjonizm, który możemy potraktować za następstwo do- gmatyzmu, sam jest bardzo **dogmatyczny** i charakteryzuje się **brakiem elastyczności tak- tycznej**.

Z góry odrzucanie walki związkowej, pracy u podstaw, akcji społecznych nie można uznawać za coś zdrowego. Walka rewolucyjna wymaga wielu taktyk stosowanych na wielu płaszczyznach i zależnie od wielu czynników, jak uwarunkowania polityczne, obecna sy- tuacja, kwestie kulturowe czy po prostu osiągnąć cel. Czasem trzeba atakować i posuwać się naprzód, czasem trzeba się cofać lub utrzymać pozycję.

Podobne kontrowersje mogą budzić kwestie podejmowania decyzji w grupach insurek- cjonistycznych – a raczej unikanie tego “jak ognia”. Zwolennicy “powstańczego anarchi- zmu” boją się głosowania i dominacji większości. Lecz jak planować, jak zakładać jakąś strategię oraz taktykę bez podejmowania decyzji?

Jest to naprawdę ogromna słabość ruchu, który w skrajnej sytuacji może zostać przez to sparaliżowany. Podobnie jak przez swoje radykalne podejście względem negocjacji, które odrzuca się z natury jako, że “kompromis wzmacnia państwo i kapitał”. Oczywiście jest to prawda, ale takie podejście jest zwyczajnie nierealistyczne w obecnych czasach i może być szkodliwe – i dla ruchu, celów i ludzi o których walczymy. Czasem potrzeba jest kilka małych kroków by odnieść większe zwycięstwo.

Podsumowanie taktyki powstańczej

1. Podstawą taktyki insurekcjonistycznej jest “atak”. Oznacza on odmowę negocjacji oraz akcję bezpośrednią
2. Powstanie i rewolucja. Powstania i walki społeczne, szczególnie grup najbardziej uci- skanych, wyzyskiwanych i wykluczonych, mają na celu doprowadzenie do rewolu- cji społecznej i przeobrażeń społeczno-ekonomicznych w stronę komunizmu wolno- ściowego
3. Samorganizacja walki. Walka powinna być toczona przez wiele samorządnych i nie- zależnych organizacji tak by nie doszło do zepchnięcia walki rewolucyjnej na barki tylko jednej organizacji.

4. Tymczasowe grupy pokrewieństwa. Oczywiście anarchiści winni się organizować w lecz tymczasowych, nieformalnych grupach opartych na więziach osobistych (personalnych). Oznacza to odrzucenie partii politycznych i związków zawodowych (a także platform i innych organizacji o charakterze formalnym) jako organizacji rewolucyjnych. Insurekcjoniści uważają wszystkie te organizacje za część systemu kapitalistycznego i państwowego, opartych na hierarchii, dyktacie mniejszości bądź większości, etc.
5. Komunizm – indywidualizm. Insurekcjonizm stara się znacznie mocniej akcentować nastawienie anarchizmu z jednej strony na kolektywizm i komunizm a z drugiej strony na indywidualne szczęście jednostki. Jednostka może być szczęśliwa, realizować swoje pasje, rozwijać się wyłącznie w społeczeństwie kolektywnym, w którym wszyscy mają zapewniony wolny i równy dostęp do dóbr materialnych. Gwarantuje to jedynie komunizm.

Krytyczne posłowie

Kończąc moje rozważania i opis insurekcjonizmu nie wolno jest zapomnieć o kilku kwestiach, które stanowią przedmiot częstej krytyki pod adresem “powstańczych anarchistów”. Po pierwsze, na co wskazuje Gutierrez, insurekcjonizm nie przygotowuje w istocie do rewolucji. Nie uczy samoorganizacji, komunizmu, solidaryzmu i pomocy wzajemnej w takim stopniu jakim można by tego pożądać. Walka rewolucyjna to bardzo długi proces – pełen porażek, zwycięstw, ofensyw i działań kontrofensywnych oraz zwrotów akcji. Trzeba być cierpliwym. Insurekcjonizm tego jednak nie promuje, zamiast skoordynowanych i zaplanowanych działań oraz obrania strategii promuje działania ad-hoc, często podejmowane pod wpływem impulsu. Nie dostarcza on wystarczających narzędzi do analizy systemu, ruchu i rzeczywistości społecznej.

Po drugie znaczącym problemem jest niedopuszczenie do dyskusji oraz szerszej debaty na łonie ruchu. Jakakolwiek krytyczna analiza jest uznawana za zdradę bądź atak.

Po trzecie – insurekcjonizm może dostarczać władzom pretekstu do wzmożonych represji i zaostrzania kontroli społecznej, co kompletnie pomijane jest przez insurekcjonistów.

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Maciej Drabiński
Insurekcyjizm – szansa czy zagrożenie dla ruchu

pl.anarchistlibraries.net